

Kłamstwa, cholerne kłamstwa i badania naukowe

13 grudnia 2021

Tłumaczenie recenzji książki Horace Freedlanda Judsona „The Great Betrayal: Fraud in Science”. Artykuł opublikowany w 2004 w „The Lancet”.



Moim zadaniem jako redaktora czasopisma medycznego jest ocena, czy badania przedstawione w artykule zostały dobrze przeprowadzone i czy artykuł dokładnie je relacjonuje. Ogólnie rzecz biorąc, naukowcy wierzą w swoją pracę i starają się jak mogą, aby być przekonującymi. Trudno im jest wyzbyć się stronnictwa, której nawet mogą być nieświadomi oraz nadawaniu nadmiernego znaczenia swoim wynikom. To tylko ludzie. W takich przypadkach, większość badaczy, pod naciskiem recenzentów i redaktorów, łagodzi swoje twierdzenia. Są też tacy, którzy są tak przywiązani do swoich hipotez, że ich prace stają się tematem polemiki. Negocjacje z takimi autorami mogą być trudne, ale przynajmniej spory są otwarte, a dyskusje zazwyczaj cywilizowane.

Jak pisze Horace Freeland Judson w książce „The Great Betrayal: Fraud in Science” [„Wielka zdrada: oszustwa w

nauce"] są badacze, którzy przedkładają prace, w których dane zostały sfałszowane, liczby sfałszowane, a pomysły skradzione. Jak wiele takich prac jest nadsyłanych do czasopism medycznych? Ile z nich prześlizguje się przez proces recenzowania i redagowania? Nie da się tego przewidzieć. W ciągu ostatnich 4 lat, „The Lancet” miał jeden udowodniony przypadek oszustwa. Judson, dziennikarz i historyk, twierdzi, że prawdopodobnie przegapiliśmy o wiele więcej.

Judson uważa, że oszustwa są powszechne, ponieważ są nieuniknionym produktem obecnej kultury świata nauki. Oszustwa, jego zdaniem, są nieodłącznym elementem funkcjonowania instytucji naukowych, które „charakteryzują się tajemnicą, przywilejami, brakiem odpowiedzialności”. Naukowcy zdobyli właśnie takie uprzywilejowane miejsce w społeczeństwie, prezentując się jako altruistyczni poszukiwacze prawdy, których metoda niezmiennie wykrywa nie tylko prawdę, ale i oszustwo. „Wielcy przedstawiciele naukowego establishmentu”, pisze Judson, „regularnie głoszą, że oszustwa naukowe są niezmiernie rzadkie, a ich sprawcy to odosobnione jednostki, które postępują tak z powodu swej pokręconej psychiki”.

Wyniesienie profesji naukowej do dzisiejszego statusu w USA, można przynajmniej częściowo przypisać Vannearowi Bushowi, inżynierowi elektrykowi, który w administracji prezydenta Franklina Roosevelta pełnił funkcję dyrektora Biura Badań i Rozwoju. Agencja ta została powołana do życia w czasie II wojny światowej w celu dostosowania odkryć naukowców i narzędzi technologii cywilnej do działań wojennych. Badania cywilne doprowadziły już do udoskonalenia systemów radarowych, masowej produkcji antybiotyków, sulfamidów i penicyliny oraz, oczywiście, do skonstruowania bomby atomowej. Bush przekonywał w propozycji z 1945 roku skierowanej do następcy Roosevelta, prezydenta Harry’ego Trumana, że jeszcze większe postępy nastąpią, jeśli rząd będzie finansował naukowców i da im wolną rękę w realizacji wybranych przez nich zagadnień. „Postęp

naukowy na szerokim froncie” – pisał Bush – „wynika ze swobodnej gry wolnych umysłów, pracujących nad wybranymi przez siebie tematami, w sposób podyktowany ich ciekawością poznawania nieznanego świata”.

Od tego czasu amerykańskie inwestycje w badania naukowe stale rosną, a w ostatnich latach nawet gwałtownie. Na przykład w 1995 r. budżet amerykańskich Narodowych Instytutów Zdrowia (NIH) wynosił 67 mln dolarów. W tym roku, niecałą dekadę później, budżet NIH wynosi prawie 28 mld dolarów. [W 2021 r. wynosi 48 mld dolarów – przy. red.] Judson zarzuca naukowcom, że aby chronić te inwestycje, bagatelizują zakres i powagę nadużyć.

„Podsumowując, społeczności naukowe wierzą, że nie tylko finansowanie publiczne jest ich prawem, ale również są poza jakąkolwiek publiczną kontrolą. Oni, ludzie wybitni, strażnicy prawdy, muszą bronić honoru nauki. Oszustwo, gdyby okazało się czymś więcej niż rzadkim i jednostkowym przypadkiem, być może nawet koniecznym elementem wbudowanym w sposób działania instytucji naukowych, wzbudziłoby nieufność ustawodawców i opinii publicznej, a więc zagroziłoby strumieniowi pieniędzy i ich autonomii.”

Oszustwa zawsze były obecne w nauce, na długo przed tym, jak NIH zaczął rozdawać granty. Gregor Mendel, twórca genetyki, miał wyniki, które były zbyt piękne, by mogły być prawdziwe. Notatniki Ludwika Pasteura, długo trzymane w tajemnicy, ujawniają, że wprowadził on w błąd świat i swoich kolegów naukowców co do badań stojących za dwoma z jego najsłynniejszych eksperymentów: szczepieniami owiec przeciwko węglikowi i chłopca przeciwko wściekliźnie. Powszechnie wiadomo, że Zygmunt Freud sfabrykował wiele studiów przypadków, na których zbudował swoje teorie psychoanalityczne i całą karierę.

Judson szczegółowo relacjonuje szereg dobrze nagłościonych przypadków oszustw naukowych, które wyszły na jaw w ciągu

ostatnich dwóch dekad. „W prawie każdym przypadku, winę przypisuje się jednej osobie” – pisze – „Tych oszustw nie da się przedstawić nawet w anegdotycznej formie bez uwzględnienia relacji między wieloma osobami w laboratorium i w szerszym otoczeniu instytucjonalnym. Przypadki te wykazują liczne powiązania i współsprawstwo”.

Jak twierdzi Judson, te powiązania i współsprawstwo wskazują na pewne prawidłowości i metody działania. „Dominującą formą jest marnotrawstwo; inne to intelektualne uwiedzenie przez mentora (folie à deux – paranoja udzielona) i arogancja władzy”. Cudowne dziecko to na przykład młody badacz, którego produktywność jest zbyt dobra, by mogła być prawdziwa. Jednym z takich marnotrawców był John Darsee, badacz z Harvardu, który w wieku 33 lat opublikował ponad 125 artykułów naukowych, rozdziałów książek, streszczeń i innych prac. Okazało się jednak, że w wielu pracach sfabrykował dane.

Niektóre z problemów z jego danymi powinny były być oczywiste w momencie publikacji. W jednej z prac opisał rodzinę, w której 17-letni mężczyzna miał czworo dzieci – najstarsze z nich miało 8 lat! Policzcie sami. Ten i inne rażące problemy umknęły nie tylko recenzentom i redaktorom, ale także, najwyraźniej, współautorom tej pracy.

To, co jest szczególnie niepokojące w przypadku Darsee i wielu innych opisanych przez Judsona, to fakt, że oszustwo nie zostało wykryte przez zabezpieczenia wbudowane w system naukowy, takie jak na przykład wzajemna weryfikacja. Zamiast tego oszustwo jest zwykle odkrywane przez głupi przypadek. Współpracownik zauważa coś dziwnego w dzienniku; kolega natyka się na rozbieżność w tabeli. Bliższe badanie często ujawnia oszustwo tak nieudolne, że wydaje się, iż sprawca aż prosił się, by go złapać.

Co zatem można zrobić? Podjęto próby walki z oszustwami, niektóre bardziej obiecujące niż inne. Czasopisma, na przykład, zaostriżyły swoje zasady, wymagając od wszystkich

autorów, aby wnieśli znaczący wkład w powstanie pracy opatrzonej ich nazwiskiem i ręczyli za jej treść. Instytucje ustanowiły bardzo potrzebne formalne procedury, aby przyspieszyć dochodzenia w sprawie domniemanych nadużyć. Wydaje się, że w przeszłości, niektórym instytucjom bardziej zależało na wyciszeniu skandalu niż na wykorzenieniu oszustwa. Informatorom niszczone kariery, a szefowie wydziałów unikali kary. Co więcej, Judson uważa, że e-publikacja, która umożliwia umieszczenie w Internecie nie tylko pracy, ale także oryginalnego manuskryptu, komentarzy recenzentów i pierwotnych danych, będzie miała znaczący wpływ na nadużycia. O ile jednak e-publikacje sprawią, że plagiat i duplikowanie publikacji będzie łatwe do wykrycia, o tyle to, czy powstrzymają one zdeterminowanego oszusta, nie jest już takie pewne.

Co najbardziej niepokojące, większość opisanych przez Judsona oszustw została popełniona przez osoby szukające akceptacji i awansu w świecie nauki. Coraz częściej duża część badań naukowych jest w rzeczywistości opisem gotowych produktów. Naukowcy często stawiają na szali coś więcej niż swoje ego i granty – na ich wynikach może spoczywać los wielu ludzi. Judson maluje mroczny obraz dzisiejszej nauki, ale możemy dostrzec o wiele mroczniejsze dni przed nami, gdy dowód naukowy i zysk będą ze sobą nierozzerwalnie połączone.

Autorstwo: Michael McCarthy

Tłumaczenie: Sławomir Soja

Zdjęcie: [DimaBaranow \(pl.DepositPhotos.com\)](http://pl.DepositPhotos.com)

Źródło oryginalne: TheLancet.com

Źródło polskie: Bibula.com